

PPP – partnerstwo pieniądza i podłości

8 listopada 2022

Pokładający nadzieje w zmianie personalnej na stanowisku zarządcy Twittera zapewne przedwcześnie doznali rozczarowania. Warunkujący swój byt od codziennego ćwierkania ze światem rozczarowali się jak zawiedzione dziecko, że ojciec w dniu wypłaty nie przyniósł cukierków.

Nadzieje na demokratyzację Twittera rosły kiedy nowa miotła zwolniła cały zarząd, mianując siebie wyłącznym dyrektorem. W dodatku niektórym przywrócono konta wcześniej zlikwidowane. Zacierali ręce poszkodowani, zaciskali pięści wnioskodawcy antykulturowej poprawności co będzie dalej. Dalej były zakulisowe działania zwane „naciskami określonych kół” i już dwa dni później nowa twarz zarządcy przyznała, że zwolnienie zarządu nastąpiło „przez pomyłkę”. Interweniującym był jeden z senatorów zwracający uwagę, że przekształcenie w jednoosobowe zarządzanie instytucją zagraża interesom Komisji do spraw Bezpieczeństwa i Wymiany. Kolejny oficjel wysokiego szczebla – senator Chris Murphy upomniał się o interes drugiego co do wielkości arabskiego udziałowca – księcia Alwaleed ibn Talala. Senator Murphy zapowiedział śledztwo w sprawie przejęcia. Najwyższe gremium, bo przedstawiciel ONZ, także interweniował grożąc palcem wyłącznemu przez chwilę dyrektorowi i właścicielowi Twittera.

Tak oto kilkudniowy dyrektor samozwaniec z etykietą „najbogatszego człowieka świata” oświadczył, że zwolnienie członków zarządu było wynikiem pomyłki. (Tu miejsce na ikonkę turlającego się ze śmiechu żółtego stworka).

Nie od wczoraj wiadomo, że internet jako narzędzie inwigilacji jest wynikiem potrzeb wojska. Wiadomo także przynajmniej od kiedy Edward Snowden przerwał pracę w organach bezpieczeństwa

USA, że platformy internetowe służą gromadzeniu najbardziej drobiazgowych danych, by następnie przetworzyć w katalogowane zbiory na potrzeby rządzących polityką i komercją. Kolaboracja nominatów służb, w roli zamożnych właścicieli posiadających zbiory danych, z ekipami rządowymi i parlamentarzystami nazwana jest partnerstwem prywatno-państwowym.

Jak to działa w Polsce widać na przykładach spółek skarbu państwa, realizacjach zamówień rządowych bez przetargu, służących interesom „swoich” z pozorami rynku. Takie partnerstwo jest korupcją szytą grubymi nićmi. Stojący na czele wyróżnianej w działalności handlowo-usługowej jest, ordynarnie nazywając, agentem gwarantującym kręgom decyzyjnym dowolne informacje, za co piastuje eksponowane stanowisko mając finansową swobodę. Pyszny Musk ma to co lubi, więc robi czego oczekują mocodawcy. Cieszy się w zamian luksusem majątkowym i gwarancją ustawodawstwa sprzyjającego nieskrępowanemu działaniu w interesie obu stron. Globalizm potrzebuje wszechobecnej kontroli na globie, dostosowany jest więc mechanizm i agenci wpływu.

Ostatnie dni i decyzje o działaniu Twittera wskazują, że nowy dyrektor to tylko bardzo drogi agent bez ostróg, z wędzidłem i ściąganymi w miarę potrzeby lejcamy. Korzystający z platformy użytkownik jest z całą bezwzględnością rozkładany na nanoczynniki i poddany procesowi eksploatacji w różnym charakterze, politycznie i komercyjnie.

Mającą pozory sensacji procedura zakupu Twittera i ciąg dalszy, jako żywo przypominają znakomite, choć myszką trącące mechanizmy funkcjonowania i osiągnięcia asa polskiego wywiadu – generała Mariana Zacharskiego. Gdyby paru takich jak on pozostało w kraju w gremiach kierowniczych zapewne inną mielibyśmy pozycję na światowej i europejskiej szachownicy. Jako ludzie informacji wiedzieli, że ci, których powinniśmy byli nie dopuścić do zarządzania państwem, są śmiertelnie groźni dla nich samych. Opuszczając kraj ratowali siebie, wiedząc, że patriotyzm w pojedynkę nie znaczy nic, a white

społeczeństwu do głów piętno pracownika wywiadu wybaczone jest jedynie Jamesowi Bond. Ale to fikcyjna postać.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: AA.com.tr

Źródło: WolneMedia.net